

Wojciech Góralski

Poważny brak rozeznania oceniającego oraz niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków mażeńskich (kan 1095, nn. 2-3) w świetle wyroku Roty Rzymskiej z 23 II 1990 r. C. Bruno

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 35/3-4, 147-159

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WOJCIECH GÓRALSKI

**POWAŻNY BRAK ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO ORAZ
NIEZDOLNOŚĆ DO PODJĘCIA ISTOTNYCH OBOWIĄZKÓW
MAŁŻEŃSKICH (KAN. 1095, NN. 2—3) W ŚWIETLE WYROKU
ROTY RZYMSKIEJ Z 23 II 1990 R. C. BRUNO**

Treść: Wstęp. 1. Motywy prawne wyroku. 2. Motywy faktyczne wyroku. 3. Uwagi końcowe.

Wstęp

Interesująca sprawa o nieważność małżeństwa, pochodząca z diecezji Nowy Orlean (USA), znalazła swój finał w Rocie Rzymskiej: w orzeczeniu stanowczym z 23 II 1990 r. c. F. Bruno (audytorami turnusu byli ponadto: E. Davino i A. Stankiewicz)¹. Jan, wdowiec, posiadający troje dzieci, liczący 34 lata, zawarł 15 IX 1956 r. małżeństwo z Natalią, panną, liczącą 27 lat. Wspólnota małżeńska, której owocem było sześcioro dzieci, trwała 20 lat, po czym rozpadła się, gdy Jan opuścił żonę i związał się w 1976 r. z inną kobietą uzyskując w grudniu 1977 r. rozwód z Natalią.

Dnia 7 XI 1978 r. Jan wniósł sprawę o nieważność swojego małżeństwa do Trybunału I Instancji w Nowym Orleanie, po czym 8 V 1979 r. zawiązano spór według następującej formuły: „czy małżeństwo jest nieważne z powodu niezdolności pozwanej do nawiązania wspólnoty życia z uwagi na jej zakłócenia charakterowe?” 21 XI 1979 r. Trybunał wydał wyrok stwierdzający nieważność małżeństwa. Po apelacji pozwanej do Trybunału II Instancji w Chicago sprawa została rozpatrzona w trybie zwyczajnym, i po uzupełnieniu postępowania dowodowego, dnia 12 V 1980 r. wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony.

Próbując zdecydowanie bronić ważności swojego małżeństwa, pozwana złożyła w dniu 15 XII 1980 r. rekurs do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej. Trybunał ten, dekretem z 25 V 1981 r. wstrzymał wykonanie zapadłych decyzji, powierzając rozpatrzenie sprawy Rocie Rzymskiej, która została zobowiązana najpierw do zbadania ważności poprzednich wyroków, a następnie do zajęcia się meritum sprawy w pierwszej, drugiej lub trzeciej Instancji, stosownie do ważności lub nie poprzednich decyzji.

¹ Tribunale Apostolico della Rota Romana. Novae Aureliae. *Nullità del matrimonio. Incapacità di assumere. Sentenza definitiva* — 23 febbraio 1990 — Bruno, Ponente (odtąd: Sentenza c. Bruno). *Ius Ecclesiae* 3: 1991 nr 1, s. 181—197.

Po ukonstytuowaniu się turnusu, w dniu 31 V 1985 r. ogłoszono dekret, w którym audytorzy rozstrzygnęli, iż nie stwierdzono nieważności poprzednich wyroków. Wówczas to pełnomocnik powoda złożył rekurs administracyjny do Sygnatury Apostolskiej prosząc o to, by ze wzmiankowanego dekretu tego Trybunału wyłączono zezwolenie na nowe rozpatrzenie sprawy, a to z uwagi na ciężkość choroby pozwanej, określonej w ten sposób przez biegłych. Dnia 13 XII 1985 r. Sygnatura Apostolska podtrzymała jednak swoją poprzednią decyzję, pełnomocnik zaś powoda złożył wówczas rekurs do Ojca świętego uważając za niesprawiedliwy zakaz zawarcia nowego małżeństwa przez Jana; rekurs wszakże został oddalony.

Turnus rotalny rozpoznał zatem sprawę o nieważność małżeństwa w trzeciej Instancji zawiązując 17 X 1985 r. formułę *dubium*: „czy wiadomo o nieważności małżeństwa w danym przypadku, z powodu niezdolności pozwanej do podjęcia obowiązków w obrębie *bonum coniugum* oraz poważnego braku rozeznania oceniającego u pozwanej?” W dniu 23 II 1990 r. Trybunał odpowiedział na postawione pytanie wyrokiem stanowczym stwierdzając, iż nie udowodniono nieważności małżeństwa.

Obszerny wyrok c. Bruno zawiera dokładne uzasadnienie tego rozstrzygnięcia zarówno *in iure*, jak i *in facto*.

1. Motywy prawne wyroku

Na wstępie ponens przytacza kan. 1095, nn. 2—3 (poważny brak rozeznania oceniającego; niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich) zajmując się najpierw kwestią rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Tak więc podkreśla, iż małżeństwo powstaje poprzez zgodę stron, która jest aktem ludzkim (*actus humanus*), zakładającym niezbędną zdolność poznawczą i wolitywną, m.in. krytycznej oceny istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Aby akt woli był rzeczywiście ludzki, wola winna być wystarczająco wolna od wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności skłaniających ją do dokonania określonego wyboru. Nie chodzi jednak, zaznacza się w wyroku, o istnienie takich okoliczności, które umożliwiają tzw. wybór doskonały; wystarczy istnienie wolności w jej istocie, tak aby wola rozumnie mogła decydować, czy zawrzeć małżeństwo, czy też nie.

Następnie redaktor orzeczenia przechodzi do omawiania niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Zdolność do podjęcia, a tym samym wypełnienia wspomnianych obowiązków — zauważa — jest niezbędną do ważnego zawarcia

małżeństwa, ponieważ jest ono kontraktem, a ten, z natury swojej nie może istnieć bez przedmiotu umowy².

Istotnych obowiązków małżeńskich ponens upatruje w obrębie istotnych przymiotów małżeństwa — jedności i nierozzerwalności — oraz w obrębie celów małżeństwa, a więc *bonum prolis* i *bonum coniugum*; dobro małżonków implikuje zdolność nawiązania ze współmałżonkiem relacji międzyosobowej, przynajmniej do zniesienia (*saltem tolerabilem*). Jeśli jedna ze stron lub obydwie nie są w stanie — z jakichkolwiek przyczyn natury psychicznej — zadośćuczynić tym powinnościom, umowę małżeńską, czytamy w wyroku, należy ogłosić jako nieważną.

Do chorób natury psychicznej, które mogą wywołać nieważność zgody małżeńskiej ponens zalicza schizofrenię paranoidalną i paranoję. Gdy bowiem podmiot traci pod wpływem tych schorzeń wewnętrzną wolność wyboru, cierpi na tym istotnie zdolność do rozeznania oceniającego a także zdolność do wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich z uwagi na bardzo poważne trudności w nawiązaniu relacji międzyosobowych.

W dalszym ciągu Bruno wskazuje na przymioty, którymi winna się odznaczać choroba stanowiąca przyczynę niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Przymiotami tymi są: a) ciężkość; b) występowanie w okresie przedślubnym, przynajmniej w formie ukrytej, lecz wyraźnie uchwytej³. Jeśli choroba jako (przyczyna niezdolności) wystąpiłaby dopiero po zawarciu małżeństwa wskutek szczególnych okoliczności, w jakich znaleźli się małżonkowie, należy powiedzieć, czytamy w orzeczeniu, iż małżeństwo jest ważne, choćby życie małżeńskie stało się czymś niemożliwym, ważność bowiem małżeństwa zależy od zdolności stron w momencie wyrażania zgody małżeńskiej⁴. Jeśli natomiast wyraźne i pewne oznaki ukrytej choroby istniały przed ślubem a poważne przejawy zakłócenia życia małżeńskiego objawiły się — bez winy współmałżonka lub wskutek innych okoliczności — dopiero podczas trwania małżeństwa, małżeństwo winno być uznane za nieważne, ponieważ ciężkość choroby, będącej choćby w stadium zaczątkowym, istniała już uprzednio, w owym stanie ukry-

² „4. Nubentes gaudere debent capacitate explendi essentielles coniugii obligationes, quia matrimonium est contractus, et contractus, ex ipsa sua natura, sine objecto pactionis existere nequit”. Tamże s. 184.

³ „Matrimonium autem irritum declarari nequit, nisi certo constet morbum: a) esse gravem; b) tempore praenuptiali, saltem in forma latenti sed clare perceptibili, iam praesentem fuisse”. Tamże s. 185.

⁴ „Si morbus enim tantum post matrimonium, ob singulares circumstantias in quibus coniuges versati sunt, deflagavit, nuptiae validae dicendae sunt, etsi deinceps vita coniugalis impossibilis evasit, cum matrimonii validitas a partibus habilitate momento prestationis consensus pendeat”. Tamże s. 186.

cia⁵. Nie ma przy tym znaczenia, zauważa ponens, istnienie możliwości odzyskania zdrowia w przyszłości, gdyż ważność małżeństwa zależy wyłącznie od zdolności stron w chwili wyrażania zgody małżeńskiej; przyszłe zaś wydarzenia nie mogą wywierać żadnego na nią wpływu.

Szczególnego znaczenia nabiera następujące stwierdzenie wyroku: „Nie należy jednak zapominać, że wspólnota małżeńska trwająca długo i obdarzona licznym potomstwem stanowi silne domniemanie przeciwko ciężkości choroby, zwłaszcza gdy definitywną separację stron w głównej mierze należy przypisać niewierności współmałżonka”⁶.

Ostatni fragment poświęcony jest roli biegłych w procesie. Tak więc redaktor orzeczenia przypomina najpierw, iż ich udział w sprawach z kan. 1095 jest konieczny⁷, następnie zaś wskazuje na zadania, jakie do nich należą: określenie natury i ciężkości choroby, czasu jej występowania w stanie ukrytym i w stanie ostrego ujawnienia się oraz jej trwałości lub przejściowości. Ostrzega jednocześnie przed pseudonaukowym stanowiskiem niektórych biegłych, którzy — kierując się interesem stron lub pełnomocników — opierają swoje tezy bardziej na domniemaniach, niż na udowodnionych faktach. Gdy chodzi zaś o fakty, jednym z nich usiłują nadać zbyt duże znaczenie, inne zaś zupełnie ignorują przedstawiając swoje argumenty bez logicznego powiązania. Niejednokrotnie też, dodaje ponens odwołując się do wyroku c. Gianecchini⁶, biegli pomijają porządek chronologiczny faktów myląc przyczynę ze skutkiem. Innym niedopuszczalnym błędem biegłych jest nieuzasadnione przenoszenie wydarzeń z okresu po zawarciu małżeństwa na okres przed jego zawarciem, czy też ignorowanie zeznań strony podejrzanej o chorobę psychiczną i jej świadków a stawianie diagnozy niemal wyłącznie w oparciu o pisma napisane przez ową stronę w czasie trwania procesu, w których to pismach można znaleźć pewne niewłaściwe przejawy przesadnego przedstawiania faktów, co jest podyktowane zrozumiałym uniesieniem się gniewem i niezadowolaniem strony broniącej się przed domniemaną niesprawiedliwością. Taki sposób postępowania biegłych Bruno nie waha się określić mianem dzia-

⁵ „E contra, si signa latentis morbi iam clara et certa ante nuptias exstiterint, et graves deordinationes, absque cupla compartis aut aliorum factorum interventu, solummodo perdurante coniugio comparuerint, matrimonium irritum declarandum est, quia morbi gravitas, etsi in nuce, iam antea, in ipsa morbi latentia, praesens erat”. Tamże.

⁶ „Obliviscendum tamen non est quod vita coniugalis per multos annos protracta et numerosa prole recreata, fortem praesumptionem adversus gravitatem morbi constituit, praesertim si separatio definitiva principaliter infidelitati comparti tribuenda est”. Tamże.

⁷ Wypadało zacytować tutaj kan. 1680 kpk.

⁸ Dec. z 13 IV 1984 r. *Rotae Romanae Decisiones* 76: 1984 s. 249.

łania obrażającego prawo, sprawiedliwość, etykę oraz wiedzę medyczną. Dodaje jednocześnie, że sędzia może brać pod uwagę jedynie te ekspertyzy biegłych, które zawierają diagnozy i wnioski odznaczające się jasnością, odpowiednią logiką i obiektywnością oraz jednoznacznie uzasadniają stopień pewności moralnej biegłego.

2. Motywy faktyczne wyroku

Obszerny fragment orzeczenia rotalnego *in iure* zawiera istotne elementy występujące w aktach sprawy, przemawiające przeciwko tezie powoda. Ponens przytacza je w następującej kolejności: zeznanie powoda, zeznania świadków powoda, zeznanie pozwanej, zeznania świadków pozwanej, wnioski płynące z zeznań stron i świadków, ekspertyzy biegłych w pierwszej i drugiej Instancji, ekspertyza biegłego w III Instancji.

Na wstępie spotykamy krótką ocenę wiarygodności stron a także procesów przeprowadzonych w I i II Instancji. Tak więc zdaniem turnusu, powód i jego świadkowie nie zawsze obiektywnie przedstawiają fakty i okoliczności, zwłaszcza z okresu po zawarciu małżeństwa: często przemilczają jedne, inne zaś zbyt eksponują. Pozwanej natomiast przyznaje się dużo większy stopień wiarygodności, przytacza bowiem wyraźnie i dokładnie wszystko, o co była pytana, nawet jeśli to obraca się na jej niekorzyść. Instrukcja procesu w poprzednich Instancjach została oceniona krytycznie a to z uwagi na pozostające tam luki, szczególnie w odniesieniu do stanu zdrowia Natalii z okresu przedślubnego. Sędzia instruktor zaniechał tak ważnej dla sprawy oceny faktów z okresu przedślubnego, przytoczonych przez powoda i jego świadków nie poddając pozwanej badaniom biegłych (ani w I, ani w II Instancji), gdy tymczasem ona sama nie była temu przeciwna. Nic też dziwnego, że w wyroku rotalnym ubolewa się nad tym, iż badania co do stanu psychicznego Natalii nie miały miejsca w owym czasie tj. wkrótce po rozejściu się stron.

Gdy chodzi o zeznania powoda, ponens zauważa, iż jego osąd o nieważności małżeństwa opiera się na zachowaniu żony w okresie poślubnym, z czego wnioskuje on o poważnych zakłóceniach psychicznych występujących u niej w okresie zawierania związku małżeńskiego. Charakteryzuje więc małżonkę jako gwałtowną, kłótniwą, chorą psychicznie, nie przejawiającą żadnej troski o dom, surową wobec jego dzieci (z pierwszego małżeństwa), niezdolną do utrzymania spokojnych relacji z krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi, upartą, poddaną ideom obsesyjnym, milczącą i melancholijną. Twierdzi, iż trudności w życiu wspólnym zaczęły występować zaraz po ślubie a rozpad tego związku przypisuje odmienności usposobienia stron i różnicy wyznawanych przez nie zasad

moralnych. Dodaje przy tym, iż babka była chora psychicznie a jej brat popełnił samobójstwo. Jednocześnie jednak Jan przyznaje, iż poślubiając Natalię nie przeżywał żadnych wątpliwości i wahań, ponieważ wydawała mu się całkowicie normalna; uczęszczała do kościoła, wypełniała obowiązki religijne, zawsze przygotowywała obiad oraz troszczyła się z miłością o wydane na świat dzieci.

Dwaj świadkowie powoda (ciotka i córka z pierwszego małżeństwa) powtarzają mniej więcej to, co o zaburzeniach charakteru pozwanej powiedział jej mąż. Wbrew jednak jego deklaracji, oboje świadkowie dodają, iż w pierwszych miesiącach po ślubie pozwany był bardzo szczęśliwy, a w pierwszych latach wspólnoty małżeńskiej wszystko układało się spokojnie z wyjątkiem zwykłych nieporozumień okazjonalnych. Pozwana została określona jako fanatycznie oddana domowi, dobra gospodyni, zawsze przygotowująca posiłki, bardzo religijna, wychowująca 9 dzieci, co było czymś bardzo trudnym.

Z kolei pozwana, opowiadając się stanowczo przeciwko orzeczeniu nieważności umowy małżeńskiej, wzajemne relacje stron nakreśliła dość odmiennie w stosunku do męża. Wyznała więc, iż poślubiła Jana kochając go i uważając, iż będzie dobrą matką dla jego trojga osieroconych dzieci. Jako źródło nieporozumień małżeńskich pozwana wskazała rodzinę powoda, zwłaszcza jego rodziców: byli oni przeciwni ich małżeństwu (nie będąc nawet obecni podczas ślubu). Rodzice Jana, mając na uwadze jego dzieci z poprzedniego związku, byli przeciwni posiadaniu przez strony wspólnego potomstwa, czemu on sam dawał wyraz. Jako wyznająca naukę Kościoła, pozwana chciała mieć dzieci, do czego musiała przekonywać męża z całą mocą. Gdy po piętnastu miesiącach wspólnoty małżeńskiej wydała na świat pierwsze dziecko, rodzice męża nawet jej nie odwiedzili, a telefonowali tylko do swego syna. Niejednokrotnie przy tym szykanowali ją, zwłaszcza gdy jeszcze pięciokrotnie znalazła się w stanie odmiennym. Mimo tego pozwana, jak sama mówi, nigdy nie zaniedbywała obowiązków matki. Rodzina męża w niczym jej nie pomogła dostarczając jedynie kłopotów, bólu i zmartwień. Mimo wszystko jednak Natalia starała się rodziców męża pozyskać. Z pełną troskliwością, mimo dolegliwości stawowych i żołądkowych, pozwana zajmowała się również dziećmi powoda, choć pozostawały one pod wpływem dziadków. Pozwana przyznaje przy tym, iż niekiedy panowała w domu niezgoda z powodu „ludzkiej ułomności”⁹. Po większej jednak części, dodaje, siłą cementującą ich małżeństwo była miłość, wzajemne poszanowanie i podziw.

⁹ „Non posso negare che a volte ci fu la discordia a causa della fragilità umana”. Sentenza c. Bruno s. 190.

Z zeznań Natalii wynika ponadto, iż mąż nie bronił jej prawie nigdy przed atakami swoich rodziców, zwłaszcza matki; był przy tym milczący, zazdrosny i gwałtowny. Zaznaczając to ponens stwierdza, iż pozwana przekonała Trybunał, iż poważne kłótnie i nieporozumienia małżeńskie wybuchnęły dopiero wówczas, gdy powód nawiązał bliższy kontakt z inną kobietą.

Świadkowie pozwanej (w liczbie 5) potwierdzili to, co na temat wpływu rodziców Jana na życie małżeńskie stron zeznała ona sama. Wykluczają oni jednocześnie występowanie zaburzeń psychicznych u Natalii zarówno przed ślubem, jak i po jego zawarciu. Przeciwnie, wskazują na jej zalety, m.in. dobre wychowanie, religijność i troskę o dzieci. Co się tyczy zaś relacji do męża, wielu świadków podkreśla, iż Jan i Natalia stanowili bardzo udaną rodzinę, która — wydawało się — nigdy się nie rozejdzie. Gdy jednak strony rozeszły się, wówczas pozwana czyniła usilne starania o podjęcie naruszonej wspólnoty. Godne uwagi w zeznaniach świadków pozostaje również wskazanie na dużą odpowiedzialność Natalii i jej zrównoważenie, mimo wspomnianych wyżej sztykan doznawanych ze strony rodziców powoda. Nie oznacza to, że pozwana nie traciła nigdy cierpliwości, co świadkowie kładą na karb słabości ludzkiej. Zdaniem świadków, mąż Natalii zajmował się pracą, jego żona zaś oddana była domowi i dzieciom wykazując tu wiele odpowiedzialności. Dziećmi zajmowała się również troskliwie także po zerwaniu przez męża wspólnoty życia.

Po przedstawieniu istotnych momentów zawartych w zeznaniach stron i świadków, redaktor orzeczenia rotalnego ustosunkował się do nich w kolejnym jego fragmencie. Tak więc zwraca najpierw uwagę na występowanie u Natalii właściwego rozeznania oceniającego w okresie przedślubnym: przewidywała ona trudności, jakie mogą pojawić się w życiu małżeńskim uważając, iż z pomocą męża będzie mogła je przezwyciężyć; po zawarciu małżeństwa usiłowała uczynić swój związek szczęśliwym i być dobrą matką dla dzieci męża-wdowca; napotykając niemałe trudności ze strony rodziców powoda starała się im umiejętnie sprostać. Gdy chodzi z kolei o zdolność pozwanej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, ponens zauważa, iż obowiązki te nie tylko uświadamiała sobie z wystarczającą dojrzałością, lecz również ze wszech miar starała się wiernie je wypełnić. Wydawała więc na świat potomstwo, mimo sprzeciwu męża i jego rodziców, zachowuje wierność małżeńską nawet po zerwaniu przez Jana wspólnoty życia, opowiada się wytrwale za nierozzerwalnością swojego związku z niechęcią przyjmując rozwód, z całą mocą zdążyła do nawiązania rozbitej wspólnoty małżeńskiej.

Przeciwno nierównoważeniu psychicznemu pozwanej i jej niezdolności do wyrażenia ważnej zgody małżeńskiej przemawia następnie, podkreśla się w wyroku, długotrwała, bo licząca 20 lat

wież małżeńska, w którym to okresie Natalia wydała na świat sześcioro dzieci zajmując się wychowaniem także trojga dzieci z pierwszego związku męża. Równie wymownie przemawia przeciwko takim insynuacjom fakt, iż nigdy nie poddawała się ona — ani przed zawarciem małżeństwa, ani po jego zawarciu — leczeniu psychiatrycznemu lub terapii psychologicznej, a w okresie przystępowania do małżeństwa wszystkim wydawała się w pełni normalna. Jakkolwiek podczas trwania wspólnoty małżeńskiej Natalia często chorowała, to żadną miarą dolegliwości te nie miały swego źródła w jej psychice. Chodzi bowiem, jak sama stwierdziła, o nadciśnienie tętnicze, chorobę wrzodową, schorzenie stawów i kręgosłupa oraz narośl nowotworogenną, usuniętą z oka.

Sędziowie wzięli również pod uwagę to, iż pozwana nie ukrywa swoich wad i błędów, stwierdza bowiem w zeznaniu, iż niejednokrotnie była impulsywna (wskutek czego było jej przykro), niekiedy zaś — z powodu nadciśnienia krwi — nieco irracjonalna (*irrazionale*)¹⁰. Przyznaje również, iż choć nie była choleryczką, to jednak podczas ataków kierowanych na nią przez rodziców męża okazywała takie właśnie zachowanie. W większości jednak przypadków, wyjaśniła sędziemu, jej zachowanie i reakcje były kierowane zasadami wiary i sumienia. Charakterystyczne jest również to, że Natalia nie jest uprzedzona do męża dostrzegając w nim wiele cech pozytywnych, mimo jego trudnego charakteru; uważa nawet, że mogłaby dojść z mężem do porozumienia, gdyby nie kobieta, którą poznał.

Nie znajduje potwierdzenia w aktach sprawy, czytamy w dalszym ciągu wyroku, twierdzenie powoda o występowaniu u pozwanej idei obsesyjnych i prześladowczych. Co się tyczy zaś samobójstwa brata Natalii, to fakt ten, posiadający zresztą niejednoznaczną wymowę, w żaden sposób nie może być dowodem na rzecz jej zakłóceń psychicznych. Wreszcie, zauważa redaktor orzeczenia rotalnego, gdyby założyć, czego nie udowodniono, iż pozwana dotknięta była zaburzeniami natury psychologicznej, to trzeba by przyjąć, że wystąpiły one po ślubie i należałoby je przypisać wyłącznie szczególnym okolicznościom, w których została ona zmuszona żyć w małżeństwie.

Gdy chodzi o dowód z relacji biegłych, to w wyroku omawia się najpierw działania przeprowadzone w tym względzie w poprzednich procesach. Tak więc występujący w I Instancji dr A. Kenneth, psychiatra, w swojej relacji sporządzonej dla Trybunału — w oparciu o zeznanie powoda i jego świadków, z pominięciem zaś zeznań pozwanej — postawił diagnozę, w myśl której Natalia wydaje się osobą chorą psychicznie od dłuższego czasu,

¹⁰ Tamże s. 193.

cierpiącą na powracającą schizofrenię paranoidalną. Jego zdaniem, małżeństwo pozwanej było nieważne. Biegły zaś występujący w II Instancji, dr E. Ronald, psycholog kliniczny, lekceważąc również zeznanie pozwanej i jej świadków uznał ją za psychologicznie niezdolną do nawiązania i utrzymania relacji małżeńskiej z powodem lub z kimkolwiek innym. Ronald przyznał przy tym całkowitą słuszność opinii biegłego z I Instancji.

Obydwie ekspertyzy biegłych spotkały się z krytyczną oceną audytorów turnusu. Ponens zaznacza więc w wyroku, iż zawierają one nie tylko wnioski niepewne i subiektywne, lecz — co gorsze — nie pozostają w zgodności z aktami sprawy. Przyjmują bowiem za prawdziwe i pewne fakty i okoliczności przedstawione przez powoda, i bez dokładnego ich zbadania interpretują wszystko na korzyść tezy tego ostatniego odnosząc owe fakty i okoliczności do okresu przedślubnego.

Tymczasem powołany w III Instancji biegły, prof. A. Didacus, psychiatra, uznał, że pominięte badania lekarskie pozwanej na początku procesu byłyby wówczas bardzo użyteczne dla ustalenia natury i ciężkości domniemanej choroby, diagnozę zaś biegłych poprzednich Instancji określił jako niewłaściwą i przejawiającą. Zaprzeczył więc występowaniu u Natalii schizofrenii paranoidalnej, która — jeśliby rzeczywiście istniała, poczyniłaby u pozwanej — w drodze ewolucji — znaczne zmiany psychiczne (dekadencję psychiczną) w stosunku do stanu, który reprezentuje ona w rzeczywistości. Przywiązując zbyt dużą wagę do wspomnianych wyżej listów pozwanej, kierowanych do sądów kościelnych zajmujących się jej sprawą, biegły określił ją jako „osobowość psychopatyczną typu paranoidalnego na bazie ewidentnie konstytucjonalnej”¹¹.

Audytorzy rotalni przyjęli jednak, że owe pisma Natalii, pisane po uzyskaniu dwóch negatywnych wyroków w swojej sprawie, ujawniają raczej jej stan zniecierpliwienia i rozczarowania sposobem postępowania trybunałów amerykańskich, niż rzeczywiste zaburzenia psychiczne pozwanej. Zainteresowana pisała bowiem (15 XII 1980 r.) do kard. Peryklesa Felici, ówczesnego prefekta Sygnatury Apostolskiej, iż czytała w listopadzie 1980 r. artykuł opublikowany w Nowym Orleanie, z którego dowiedziała się, iż w tymże roku w Stanach Zjednoczonych unieważniono aż 30.000 małżeństw i to z tego samego powodu, tj. zaburzeń psychologicznych jednego z małżonków. Dodała przy tym: „Moje małżeństwo jest wśród nich trzydziestotysięcznym”¹², wyrażając jednocześnie zdziwienie i powątpiewanie, czy aż tylu małżonków jest psycho-

¹¹ „Personalità psicopatica di tipo paranoideale, su base ovviamente costituzionale”. Tamże s. 195.

¹² Tamże s. 195.

logicznie niezdolnych do wspólnoty życia. Zarzuciła w związku z tym trybunałom posługiwanie się „pseudo-wiedzą”¹³. W innych pismach (z 3 VII 1987 r. i 1 II 1988 r.), adresowanych do dziekana Roty Rzymskiej, pozwana ujawniła — zdaniem turnusu — tendencję do pewnej przesady, lecz uczyniła to w przypływie gniewu uważając się za zawiedzioną, w swoim rozumieniu religii i małżeństwa, przez trybunały kościelne.

Ponens stwierdza następnie w orzeczeniu, iż biegły mówi o stanie zdrowia pozwanej w okresie procesu a nie w czasie wyrażania przez nią zgody małżeńskiej. Odnosnie zaś do czasu wyrażania przez nią zgody biegły pozostaje dużo ostrożniejszy podkreślając, iż można tu mówić o zaburzeniach Natalii jedynie w kategoriach prawdopodobieństwa i domniemania; brak bowiem dającej pewność konfrontacji klinicznej, i tylko niejasne oznaki mogą wskazywać na przejawy nienormalnych zachowań pozwanej w okresie poprzedzającym zawarcie przez nią umowy małżeńskiej.

Nie można również mówić, stwierdza się dalej w orzeczeniu, o braku u Natalii wystarczającej wolności wewnętrznej. Biegły wspomina zaledwie o takiej możliwości, lecz żadną miarą tego nie dowodzi ani nie usiłuje dowodzić.

Zdziwienie, zdaniem ponensa, budzi część końcowa opinii biegłego, który uważa, iż pozwana nie była zdolna do nawiązania w akcie małżeństwa relacji partnerskiej w granicach wzajemnej tolerancji, odpowiedniej w stosunku do męża — w porządku realizacji a przede wszystkim utrzymania prawdziwej i autentycznej wspólnoty rodzinnej i małżeńskiej. Takiej konkluzji prof. Didacusa nie pozwala przyjąć, zauważa ponens, analiza akt sprawy. Opinia biegłego byłaby słuszna najwyżej wówczas, gdyby chodziło o niezdolność do ustanowienia wspólnoty życia szczęśliwej i doskonałej, nie zaś minimalnej relacji małżeńskiej, która wystarcza do zawarcia ważnej umowy małżeńskiej¹⁴. Zarzuca się jednocześnie biegłemu, iż jest bardzo niepewny i sprzeczny w określaniu stopnia pewności swoich ustaleń: najpierw mówi o „wystarczającej pewności moralnej”, następnie o „pewności moralnej”, wreszcie o „całkowitej pewności moralnej”¹⁵. Uważa się wreszcie jego opinię za bardzo chwiejną („można mówić jedynie o prawdopodobieństwie i domniemaniu”)¹⁶.

¹³ Tamże.

¹⁴ „Nam attentum seriumque actorum examen id asserere non sinit, quin dicatur quod etsi asseverationes cl. mi peritioris verae essent, ad summum ageretur de incapacitate instaurandi felix ac perfectum consortium vitae, non autem relationem coniugalem minimam, quae sufficiat ad validum contractum matrimoniale in eundem”. Tamże s. 196.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

Wyrok kończy część dyspozycyjna, w której stwierdza się, iż nie udowodniono nieważności małżeństwa stron ani z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego, ani z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Ponens dodaje jednocześnie klauzulę wykonawczą tego rozstrzygnięcia stanowczego polecając kompetentnym ordynariuszom miejsc i urzędnikom trybunałów zapoznanie z nim wszystkich zainteresowanych.

3. Uwagi końcowe

Przedstawiony wyrok Roty Rzymskiej c. Bruno stanowi interesujący przykład rozstrzygnięcia w sprawie o nieważność małżeństwa, dokonanego w trzeciej Instancji, gdy w dwu poprzednich orzeczono nieważność małżeństwa. Okazało się, iż zdecydowane stanowisko pozwanej, głęboko przekonanej o ważności swojego związku małżeńskiego, które skłoniło ją do złożenia rekursu do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, przyniosło pożądaný rezultat znajdując uwieńczenie w negatywnym orzeczeniu rotalnym, powziętym po 34 latach od zawarcia małżeństwa a w 12 lat od wniesienia sprawy o jego nieważność przez powoda. Wyrok negatywny zapadł przy tym z obydwu wniesionych tytułów: zarówno poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, jak również niezdolności do podjęcia istotnych praw i obowiązków małżeńskich po stronie pozwanej.

Formułując swoje rozstrzygnięcie *non constare de nullitate matrimonii* turnus rotalny wziął pod uwagę zeznania stron, zeznania świadków, opinie biegłych, dokumenty, okoliczności, jak również domniemanie sędziowskie. Ten ostatni moment pozostaje bardzo znamieny dla wyroku c. Bruno. Oto na podstawie faktu długiego, bo dwudziesięcioletniego (od 1956 do 1976 r.) trwania wspólnoty małżeńskiej oraz posiadania przez małżonków liczego potomstwa (strony wydały na świat sześcioro dzieci) domniemywa się, iż zaburzenia psychiczne posądzanego o to małżonka nie były poważne, zwłaszcza gdy przyczyną definitywnego zerwania wspólnoty życia stała się niewierność współmałżonka (powód odszedł od pozwanej wiążąc się z inną kobietą). Mówiąc inaczej, audytorzy doszli do zrozumienia, iż długie i szczęśliwe życie małżeńskie wyklucza niezdolność małżeńską (z kan. 1095, nn. 2—3), nawet jeśli w chwili zawierania umowy małżeńskiej jedno z małżonków byłoby dotknięte zaburzeniami psychicznymi w stanie początkowym i ukrytym, co dopiero po wielu latach naruszyłoby pokój rodzinny.

Gdy chodzi o ustalenie stopnia ewentualnych zaburzeń psychicznych pozwanej w chwili zawierania małżeństwa, znaczny błąd popełniły Trybunały pierwszej i drugiej Instancji nie pod-

dając Natalii badaniom biegłych. Diagnozy biegłych obydwu Trybunałów, wykonane jedynie w oparciu o akta sprawy a mówiące o schizofrenii paranoidalnej pozwanej, spotkały się ze zrozumiałą krytyką zarówno turnusu rotalnego, jak i biegłego, powołanego w III Instancji. Choć prof. Didacus ocenił wspomniane diagnozy jako niewłaściwe i idące zbyt daleko, to jednak sam, w oparciu o listy pozwanej kierowane do Sygnatury Apostolskiej i Roty Rzymskiej, określił Natalię jako osobowość psychopatyczną, przy czym opinia ta odnosi się do okresu trwania procesu a nie okresu zawierania przez nią małżeństwa. Symptomatyczna jest polemika wyroku z konkluzyjnym i chyba pochopnym stwierdzeniem biegłego o tym, że w chwili zawierania umowy małżeńskiej pozwana nie była zdolna do nawiązania normalnych relacji małżeńskich. Taki wniosek nie wynika z akt sprawy a badania psychiatryczne czy psychologiczne pozwanej nie miały miejsca, nie przyniosłyby przecież wówczas oczekiwanego rezultatu. Jeszcze raz należy powiedzieć, że dominującą rolę w rozstrzygnięciu sprawy odegrało przyjęcie owej *praesumptio hominis*, przeciwne ciężkości zaburzeń, zbudowane na fakcie długotrwałego życia wspólnego stron oraz posiadania przez nie liczego potomstwa.

Innym momentem charakterystycznym dla wyroku jest pominięcie wymogu trwałości niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Gdy bowiem ponens charakteryzuje *incapacitatem assumendi obligationes matrimonii essentielles* wymienia jedynie dwa jej znamiona: ciężkość oraz obecność w momencie wyrażania konsensu małżeńskiego. Stanowisko takie należy uznać za właściwe. Istotne, a zarazem miarodajne jest przecież to, by niezdolność istniała w chwili zawierania małżeństwa. Do uznania kontrahenta za niezdolnego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich wystarczy więc udowodnienie istnienia ciężkiej niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej w samym momencie zawierania umowy małżeńskiej¹⁷.

Zaprezentowany wyrok rotalny c. Bruno skłania do refleksji: jak trudno jest zająć wiążące stanowisko odnośnie do tego, czy poważne zaburzenia psychiczne występowały — w stanie ukrytym — w okresie zawierania małżeństwa, gdy wspólnota życia małżeńskiego istniała długotrwale, pewne zaś symptomy wspomnianych zaburzeń wystąpiły dopiero po wielu latach naruszając atmosferę rodzinną.

¹⁷ Zob. W. Góralski. *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony 1095—1107)*. Gdańsk 1991 s. 72—80.

**Il grave difetto di discrezione di giudizio
e l'incapacità ad assumere le obbligazioni essenziali del matrimonio
alla luce della sentenza della Rota Romana
del 23 febbraio 1990 c. Bruno**

Dopo vent'anni di convivenza coniugale da cui nacquero sei figli la moglie è stata delusa da due processi ecclesiastici (negli Stati Uniti) in cui il suo matrimonio, accusato dal marito („ob defectum discretionis iudicii et incapacitatem psychicam uxoris”), è stato dichiarato nullo ai sensi del can. 1095, n. 3. Dopo aver interposto (dalla convenuta) il ricorso alla Segnatura Apostolica la causa fu esaminata dalla Rota Romana in terza istanza. Nella sentenza rotale del 23 II 1990 c. Bruno, al proposto dubbio „an, constet de nullitate matrimonii?” il turno a risposto „negative” prendendo in considerazione — tra l'altro — la presunzione secondo cui la convivenza coniugale protrattasi per molti anni e dalla quale è nata numerosa prole rimane contraria allà gravità delle perturbazioni psichiche.